

**BEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE**

**KONTEKSTY – ZAGROŻENIA – PERSPEKTYWY**

pod redakcją Jarosława Michalskiego, Arkadiusza Lewandowskiego,  
Moniki Wolińskiej, Pułtusk 2019, ISBN 978-83-7549-321-4, s. 211 – 229

**Kazimierz Czerwiński**

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE WOBEC WSPÓŁCZESNYCH ZAGROŻEŃ BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO – WYBRANE KONTEKSTY EDUKACYJNE**

**CIVIC SOCIETY TOWARDS CONTEMPORARY THREATS TO  
PUBLIC SAFETY – SELECTED EDUCATIONAL CONTEXTS**

---

### **Streszczenie**

Społeczeństwo obywatelskie, rozumiane tutaj jako zbiór dobrowolnych organizacji, stowarzyszeń, fundacji działających na rzecz dobra wspólnego, podejmuje różne zadania, zazwyczaj jednak rzadko te związane z bezpieczeństwem publicznym. Tymczasem pojawiające się współcześnie nowe zagrożenia bezpieczeństwa, jak m.in. migracje i narastająca wielokulturowość czy masowe problemy z tożsamością jednostek, stanowią wyzwanie dla instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Oznacza to dla nich konieczność uczenia się – zarówno w sensie „uczącej się organizacji”, jak i uczenia się poszczególnych osób. W tym kontekście dużego znaczenia nabiera edukacja dorosłych, rozumiana głównie jako uczenie się nieformalne, przy okazji innych rodzajów działalności.

### **Abstract**

Civic society – understood here as a collection of voluntarily functioning organizations, associations and foundations which work for the common good – is interested in and does various tasks, however, rarely those related to public safety. Meanwhile, occurring contemporarily new threats to public safety such as migrations and improving multiculturalism, or also mass problems of social units identities, are challenging for civic society institutions. For them it means the necessity of learning, both in the sense of “learning organization” and individual learning of each person. In this context adult education is of great importance, understood mainly as informal learning taking place on the occasion of other, alternative activities.

**Słowa kluczowe:** społeczeństwo obywatelskie, bezpieczeństwo publiczne, edukacja dorosłych, uczenie się nieformalne.

**Keywords:** civic society, public safety, adult education, informal learning.

## Uwagi wstępne

W artykule postawiono tezę, że polskie społeczeństwo obywatelskie, mimo pewnych trudności systematycznie się rozwijające, ma liczne niewykorzystane potencjały, które mogą być użyte jako remedium na rozmaite nowo pojawiające się zagrożenia szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Artykuł w zasadniczej części jest próbą uargumentowania powyższej tezy. Próba powiązania problematyki bezpieczeństwa z tematyką społeczeństwa obywatelskiego może się wydawać cokolwiek dziwna, warto jednak zauważyć, że społeczeństwo obywatelskie działa na rzecz swościście pojmowanego bezpieczeństwa jednostek i wspólnot. To przecież z powodu zagrożenia jakichś interesów, dla zabezpieczenia jakichś praw, rozwiązania jakichś problemów ludzie zrzeszają się, by działać wspólnie. Inaczej mówiąc – zrzeszają się i podejmują wspólne działanie, ponieważ zostało w jakiś sposób zagrożone ich poczucie bezpieczeństwa.

W tekście kolejno są omawiane:

- polska specyfika społeczeństwa obywatelskiego,
- wybrane współczesne nowe zagrożenia bezpieczeństwa, z którymi organizacje i stowarzyszenia obywatelskie mogą się zmierzyć,
- edukacyjne konteksty tego zamierzenia.

Niejako przy okazji autor włącza się w trwającą od lat dyskusję nad zakresem treściowym pojęcia „społeczeństwo obywatelskie”, czy nawet nad jego przydatnością w ogóle. Nie brak bowiem głosów, że jest to pojęcie już zupełnie teoretycznie nieprzydatne<sup>1</sup>. Autor prezentuje odmienne stanowisko.

---

<sup>1</sup> Tak twierdzi na przykład Paweł Rudnicki, wspierając swoją tezę dość przekonującymi argumentami (z rozmowy w kuluarach pewnej konferencji w Toruniu w grudniu 2012 r.).

## Uwagi o społeczeństwie obywatelskim – przypadek Polski

Społeczeństwo obywatelskie (*civil society*) jest definiowane jako „przestrzeń na zewnątrz rodziny, władzy państwowej czy obszaru regulowanego mechanizmami rynkowymi, w której ludzie dobrowolnie zrzeszają się, aby działać na rzecz wspólnego dobra”<sup>2</sup>. Mimo pozornej precyzji definicja ta nie uchyla wątpliwości, które bywają artykułowane w debatach toczone przez filozofów polityki, np. czy partie polityczne są czy też nie są instytucjami społeczeństwa obywatelskiego? Podobne dylematy dotyczą również m.in. samorządu terytorialnego, związków zawodowych czy organizacji pracodawców.

Maria Dąbrowska-Bąk wskazuje, że: „Na termin „społeczeństwo obywatelskie” składa się wielka różnorodność zjawisk, z których każde mogłoby być tematem osobnej rozprawy. Można wymienić zarówno zdolność do samoorganizowania się społeczeństwa, powszechność postaw współuczestnictwa i współodpowiedzialności, rozwinięte instytucje samorządowe, środowiskowe, np. lekarskie, inżynierskie itd., rozwinięte potrzeby współdecydowania, rozumienia i kontroli sytuacji społecznych, a także znajomość idei demokratycznych oraz stanowczą wolę ich obrony”<sup>3</sup>. W tym zestawieniu w zasadzie został postawiony znak równości między społeczeństwem obywatelskim a wszelkimi przejawami uczestniczącej demokracji, zaangażowanego obywatelstwa. Społeczeństwo obywatelskie zostało więc potraktowane bardzo szeroko. Inaczej ujmuje to Wioletta Szymczak, akcentując aspekt organizacyjny: „Społeczeństwo obywatelskie to wyodrębniony od państwa, gospodarki i życia prywatnego obszar, w którym obywatele dobrowolnie i w sposób autonomiczny tworzą stowarzyszenia, fundacje, ruchy, zrzeszenia, zorientowane na wyrażanie, obronę lub też realizację ich potrzeb i aspiracji”<sup>4</sup>.

W literaturze rozpowszechnił się termin „trzeci sektor”. Jerzy Szacki pisze następująco: „[...] społeczeństwo obywatelskie to przeważnie po

<sup>2</sup> Portal Organizacji Pozarządowych, <http://badania.ngo.pl/> [dostęp 20.11.2017].

<sup>3</sup> M. Dąbrowska-Bąk, *Zapoznany komponent społeczeństwa obywatelskiego (między etosem granicy a etosem ułatwienia)* [w:] *Edukacja i młodzież wobec społeczeństwa obywatelskiego*, red. K. Przyszczypkowski, A. Zandecki, Poznań-Toruń 1996, s. 85.

<sup>4</sup> W. Szymczak, *Znaczenie wartości w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, red. E. Balawajder, Lublin 2007, s. 28-29.

prostu tyle, co trzeci sektor, wyróżniony w rezultacie raczej prostego rozumowania, którego punktem wyjścia jest podział na prywatne i publiczne podmioty działania oraz prywatne i publiczne cele działalności. Sektor pierwszy to rynek, gdzie i podmioty, i cele są prywatne; sektor drugi to rząd, gdzie i podmioty, i cele są publiczne; sektor trzeci to właśnie społeczeństwo obywatelskie, gdzie podmioty są prywatne, cele natomiast publiczne; sektor czwarty, wreszcie, to korupcja, gdzie jest dokładnie na odwrót, podmioty działające są bowiem publiczne, a ich cele prywatne<sup>5</sup>. Trzeci sektor może więc być traktowany jako organizacyjny wymiar społeczeństwa obywatelskiego. Warto zauważyć, że synonimicznie używa się również terminu „organizacje pozarządowe”.

Uchylając się od dyskusji na temat wyższości wąskiego (jedynie organizacyjnego) bądź szerokiego (niejako aksjologicznego) ujmowania społeczeństwa obywatelskiego, warto rozważyć, czym ono się faktycznie zajmuje. Według danych Portalu organizacji pozarządowych obszary działania polskich organizacji i stowarzyszeń to głównie:

- pomoc społeczna,
- działalność charytatywna,
- podtrzymywanie tradycji narodowej, obywatelskiej i kulturowej,
- ochrona i promocja zdrowia,
- działanie na rzecz osób niepełnosprawnych,
- promocja zatrudnienia i aktywizacja zawodowa,
- działalność na rzecz rozwoju społeczności lokalnych,
- krajoznawstwo oraz wypoczynek dzieci i młodzieży,
- upowszechnianie i ochrona wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich,
- działania wspomagające rozwój demokracji,
- promocja i organizacja wolontariatu<sup>6</sup>.

Rozpatrując te obszary w kontekście bezpieczeństwa – i odnosząc się do typologii zaproponowanej przez Zdzisława Polcikiewicza, który z punktu widzenia tzw. treści bezpieczeństwa wymienia następujące jego rodzaje: polityczne, informacyjne, militarne, ekologiczne, ekonomiczne,

---

<sup>5</sup> J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Ani książkę ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybrał J. Szacki, Kraków-Warszawa 1997, s. 54.

<sup>6</sup> Zob. Portal Organizacji Pozarządowych.

społeczne, kulturowe i ideologiczne, nie wykluczając jeszcze innych<sup>7</sup> – można dostrzec, że działalność dobrowolnych organizacji i stowarzyszeń przyczynia się (przynajmniej potencjalnie) przede wszystkim do wzrostu bezpieczeństwa społecznego, w mniejszym stopniu kulturowego, ekonomicznego czy politycznego. Czy ta działalność jest adekwatna do pojawiających się współcześnie zagrożeń? Czy społeczeństwo obywatelskie nie mogłoby uczynić przedmiotem swojego zainteresowania innych obszarów działania, które również służyłyby bezpieczeństwu?

### **Nowe zagrożenia – wyzwanie dla społeczeństwa obywatelskiego?**

Wśród zagrożeń pojmowanego wielowymiarowo bezpieczeństwa, które należy uznać za względnie „nowe”, nie wykluczając być może jeszcze innych, należy wymienić przede wszystkim:

- migracje i narastającą wielokulturowość,
- atomizację, wykorzenienie, osamotnienie wielu jednostek, czego konsekwencją są m.in. problemy z tożsamością,
- różnorakie zagrożenia cyberprzestrzeni.

Które z tych zagrożeń mogą stać się „materiałem” dla działalności obywatelskich stowarzyszeń? Jakie potencjały umożliwiające zmierzenie się z tymi zagrożeniami kryją się w społeczeństwie obywatelskim? Wydaje się, że zagrożeniami cyberprzestrzeni nie powinno (a jeśli już to w niewielkim stopniu) zajmować się społeczeństwo obywatelskie, są to raczej zagadnienia przeznaczone dla wyspecjalizowanych instytucji państwowych. Warto się jednak bliżej przyjrzeć pozostałym wymienionym problemom.

Społeczeństwa współczesne – przede wszystkim dzięki ułatwionej komunikacji i swobodzie przemieszczania się – stają się coraz bardziej wielokulturowe. Mowa tu oczywiście o wielokulturowości w znaczeniu wieloetniczności czy wielonarodowości oraz idącej za tym wieloreligijności i wielorasowości. Uwzględniając szerokie znaczenie pojęcia kultury, w zakres wielokulturowości można dodatkowo włączyć różne inne odmienności, w tym te dotyczące preferencji seksualnych czy wyznawanych wartości. Nasz kraj najprawdopodobniej – i to zapewne szybciej,

<sup>7</sup> Z. Polcikiewicz, *Teoria bezpieczeństwa*, Wrocław 2012, s. 23.

niż potocznie sądzymy, tym bardziej że ten proces w zasadzie już się zaczął – zostanie postawiony w obliczu masowego napływu cudzoziemców o różnych barwach skóry, odmiennych religiach, obyczajach i systemach wartości. Co z tego wynika?

Anthony Giddens pisze: „[...] obcy to nie ktoś zamieszkały „w innym świecie”, ale osoba z zewnątrz, która, zostając, zmusza mieszkańców danego miejsca do zajęcia wobec niej stanowiska. Muszą zdecydować, czy obcy, który postanawia zostać, jest „przyjacielem” – a to nie to samo, co przyjęcie obcego do wspólnoty”<sup>8</sup>. W obliczu „obcego”, innego – chcąc czy nie – zazwyczaj musimy zająć stanowisko. Wówczas nasza tożsamość „wyostrza” się. Tożsamość nie jest problematyczna, gdy wokół nas są ludzie nam podobni. Staje się sprawą znaczącą, gdy świat wokół nas zaczyna stawać się „mozaikowy”, gdy pojawiają się inni, którzy w wielu aspektach różnią się od nas.

Częstym następstwem kontaktu kultur jest konflikt kulturowy. Według Jerzego Nikitorowicza „to taka sytuacja, w której:

- jednostka ludzka przeżywa dylematy identyfikacji (rozszczerzenia tożsamości);
- członkowie grupy mający świadomość przynależności do niej identyfikują różne elementy kulturowe, prezentują sprzeczne wartości, co może być wynikiem dyfuzji, akulturacji, konwergencji kulturowej itp.;
- członkowie co najmniej dwóch grup kontaktujących się ze sobą kulturowo, wyposażeni we własne ideologie, prezentują sprzeczne cele, wartości, motywy, zachowania, w efekcie współzawodniczą ze sobą i identyfikują wybrane elementy kultury z solidarnością i ciągłością grupy”<sup>9</sup>.

Czy konflikt jest nieunikniony? Czy jeśli nie można go uniknąć, to czy musi być destrukcyjny, zagrażający, niebezpieczny? Czy można „ucywilizować” konflikt? To trudne pytania, zwłaszcza jeśli wierzyć słowom Giddensa, że: „istnieją tylko cztery sposoby [...] rozwiązania niezgodności

---

<sup>8</sup> A. Giddens, *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, tłum. J. Konieczny [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa 2009, s. 111.

<sup>9</sup> J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009, s. 299-300.

wartości między jednostkami lub zbiorowościami. Może się ono dokonać przez *zakorzenie tradycji; uwolnienie się od nieprzyjaźnie nastawionego obcego; dyskurs lub dialog; przymus lub przemoc*<sup>10</sup>. Jak uniknąć owej przemocy? Jak uprawiać dialog?

Konflikty powstają głównie na podłożu lęku, który rodzi się z niewiedzy. Stąd wywodzi się potrzeba edukacji międzykulturowej<sup>11</sup>. Dlatego też cenne są wszystkie takie inicjatywy i działania, które przyczynią się do redukcji tego lęku przez zwiększanie poziomu rzetelnej, pozbawionej uprzedzeń i stereotypów wiedzy oraz przez umożliwianie kontaktów międzykulturowych. Pewien niewykorzystany potencjał tkwi w istniejących w Polsce (a całkiem licznych) stowarzyszeniach mniejszości narodowych i etnicznych. Oprócz realizowania statutowych zadań nastawionych na ochronę własnych interesów, mogłyby one w większym stopniu inicjować różne działania sprzyjające lepszemu poznaniu ich odmienności, np. organizować koncerty, wystawy czy konkursy. Ciekawym pomysłem są „knajpki etniczne” (których jest już w naszym kraju całkiem sporo), w których można byłoby nie tylko zjeść specjały kuchni innych narodów, ale też obejrzeć wystawę fotografii czy rękodzieła, posłuchać zespołu grającego etniczną muzykę czy nauczyć się regionalnego tańca. W tym wypadku jest możliwe połączenie działalności ściśle biznesowej ze społecznikowską o charakterze edukacyjno-popularyzatorsko-rozrywkowym. Z drugiej strony jest potrzebne większe zaangażowanie Polaków w działania charytatywne i wolontarystyczne na rzecz ośrodków dla cudzoziemców czy obozów dla uchodźców.

Na temat atomizacji i indywidualizacji współczesnego człowieka napisano bardzo wiele. Warto przytoczyć w tym miejscu kilka znaczących głosów. Wychodząc od założeń tzw. pedagogiki emancypacyjnej, Maria Czerepaniak-Walczak pokusiła się m.in. o sprecyzowanie pojęcia tożsamości nowoczesnej. Nie wdając się szeroko w jej genezę, wymienia takie jej cechy jak: „potrzeba nowych doświadczeń oraz otwartość na innowację i zmianę; gotowość do wypowiedania i uzasadniania własnych opinii, a jednocześnie, zgodnie z logiką emancypacji, respektowanie prawa innych do wyrażania sądów; perspektywiczna orientacja temporalna oraz

<sup>10</sup> A. Giddens, op. cit., s. 141.

<sup>11</sup> Zob. J. Nikitorowicz, op. cit., s. 282.

poszanowanie czasu innych; doświadczanie własnej podmiotowości w relacji z kulturą i z naturą oraz ze społecznymi i gospodarczymi wyzwaniem; zdolność antycypowania i wywierania wpływu na przyszłe sytuacje i doświadczenia; samodoskonalenie oraz poszanowanie godności innych<sup>12</sup>. W tym ujęciu nowoczesna jednostka dobrze sobie radzi z coraz szybciej zmieniającą się rzeczywistością, niejako wręcz oczekując tych zmian.

Takie spojrzenie jest jednak dość wyjątkowe, a pobrzmiewa w nim swoisty „pedagogiczny optymizm”. Wiele głosów ma wydzwięk bardziej pesymistyczny. Na przykład Jerzy Baradziej pisze: „[...] tryb egzystencji człowieka w warunkach nowoczesnego świata sprzyja poczuciu alienacji, rodzi frustrację, powoduje osamotnienie, a co się z tym wiąże, generuje określone trudności z uzyskaniem i utrzymaniem spójnego i trwałego obrazu własnej osoby, powoduje zasadnicze kłopoty z tożsamością<sup>13</sup>. Autor wprowadza interesujące rozróżnienie dwu typów realizacji potrzeby tożsamości. W społeczeństwach tradycyjnych potrzeba tożsamości realizuje się głównie przez dążenie do *zakorzenia* w aksjonormatywnym ładzie wspólnot (tzw. agend socjalizacyjnych) umożliwiających kształtowanie i rozwój osobowości<sup>14</sup>. Natomiast w przypadku społeczeństw nowoczesnych (czy raczej ponowoczesnych) potrzeba tożsamości realizuje się przez dążenie do *alternacji*, którą można określić „jako proces nieustannego konstruowania przez jednostkę własnej tożsamości, której spójność i trwałość jest stale zagrożona ze względu na wysoki stopień szeroko pojętej mobilności przestrzennej i społecznej, wyznaczającej rytm życia człowieka nowoczesnego<sup>15</sup>. Konieczność owego konstruowania swojej tożsamości stawia przed jednostką niemałe wyzwania, którym nie zawsze potrafi ona sprostać.

Małgorzata Jacyno pisze: „Związany z pojawieniem się nowej klasy średniej przełom w etosie indywidualistycznym polega na zmianie obiektu inwestycji. „Ja” i własne życie stają się dla jednostki czymś w rodzaju przedsięwzięcia. Poznawanie siebie, odkrywanie siebie, zmienianie

<sup>12</sup> M. Czerepaniak-Walczak, *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańsk 2006, s. 208.

<sup>13</sup> J. Baradziej, *Zakorzenie i alternacja. Tożsamość jednostki w społeczeństwie tradycyjnym i w społeczeństwie nowoczesnym* [w:] *Tożsamość i jej przemiany a kultura*, red. P.K. Oleś, A. Batory, Lublin 2008, s. 224-225.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 226.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 227.



siebie, stwarzanie siebie, poszerzanie świadomości, poszukiwanie prawdziwej jaźni czy wyższej jaźni to cele, wokół których skupiają się praktyki i które organizują style życia”<sup>16</sup>. To mocne potwierdzenie powyższej tezy o konieczności konstruowania tożsamości.

Z kolei Frank Furedi skierował swoją uwagę na zagadnienie infantyilizacji, która jego zdaniem jest efektem sygnałów wysyłanych do jednostek przez instytucje kulturalne i edukacyjne: „[...] oczekuje się od jednostek uczuciowości, zainteresowania samymi sobą, braku zaciekawienia i niedojrzałości”<sup>17</sup>.

Chyba najbardziej pesymistyczny obraz ponowoczesnej jednostki jawi się w tekście Mirosławy Marody, która twierdzi, że współczesne społeczeństwo kształtuje u większości jednostek specyficzny „charakter społeczny”, a jego trzy główne cechy to: egotyzm, emocjonalność i ontologiczna niepewność. Egotyzm jest spowodowany deficytem sytuacji, w których jednostka mogłaby ćwiczyć i rozwijać swe umiejętności społeczne, a także wzrostem ilości interakcji zapośredniczonych (m.in. zmediatyzowanych). Egotyzm może się przeradzać w narcyzm, którego to terminu – wywodzącego się z obszaru psychopatologii – raczej się współcześnie unika, zastępując go neutralnie brzmiącym terminem: indywidualizacja. Emocjonalność wiąże się z ponowoczesnym odwrotem od racjonalizmu, ale także ze swoistą promocją – również w mediach – nastawienia na indywidualne i zsubiektywizowane odczucia, pochwały „bycia sobą”, „wyrażania emocji” itp. Ontologiczna niepewność jest pochodną wzrostu liczby społecznie akceptowanych wzorów życia, przy jednoczesnej inflacji znaczeń ukierunkowujących wybory i działania jednostek. Inaczej mówiąc, jednostka ma w swoim zasięgu coraz więcej możliwości wyboru drogi życia, lecz coraz trudniej o przekonujące kryteria wyboru tej drogi. Ważnym wskaźnikiem narastania owej ontologicznej niepewności jest chociażby nieustannie wzrastająca liczba rozmaitych poradników niemal na każdy temat<sup>18</sup>. Jednocześnie jako podstawowe dążenia jednostki, cele, które „należy” realizować, współczesny dyskurs medialny, ale w jakiejś mierze

<sup>16</sup> M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007, s. 108.

<sup>17</sup> F. Furedi, *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*, tłum. K. Makaruk, Warszawa 2014, s. 152.

<sup>18</sup> M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2015, s. 204-215.

również naukowy i popularnonaukowy, wskazuje samorealizację, autentyczność i refleksyjność<sup>19</sup>. W oparciu o te tezy autorka – z nieukrywaną troską – stawia pytanie: „jakie bardziej trwałe regularności życia społecznego pojawiają się w następstwie nieustannego wchodzenia w interakcje „zindywidualizowanych” jednostek, a więc osób, które w efekcie procesów socjalizacji wyposażone zostały w cechy takie jak egotyzm, emocjonalność i poczucie ontologicznej niepewności, ukierunkowywane zaś są w swych działaniach dążeniami takimi jak samorealizacja, autentyczność i refleksyjność?”<sup>20</sup>. Społeczeństwo stawia wobec jednostek określone wymagania, a jednocześnie kształtuje je w taki sposób, że nie są zdolne tym wymaganiom sprostać! Autorka przy tym stwierdza, że we współczesnym społeczeństwie zachodnim jednostki w coraz mniejszym stopniu są socjalizowane do wspólnoty, częściej zaś są socjalizowane do przedmiotów (sic!), jako że umiejętność swoistego kooperowania z przedmiotami staje się coraz ważniejsza w świecie, w którym w znacznym stopniu zastępują one ludzi<sup>21</sup>. To tezy wiele dające do myślenia.

Remedium na te negatywne zjawiska wydaje się być już samo istnienie społeczeństwa obywatelskiego – pod warunkiem, że wykorzenione jednostki zechcą się weń zaangażować. Celowo został tutaj użyty termin „wykorzenione”, ponieważ można postawić tezę, że prazródłem opisanych wyżej niepokojących cech wielu współczesnych jednostek jest właśnie brak zakorzenienia we wspólnotach. Stowarzyszenia, fundacje, ruchy społeczne dostarczają szansy na – być może jedynie wtórne – zakorzenienie. Używając narracji Baradzieja, miałyby wówczas miejsce swoisty zwrot w stronę społeczeństwa tradycyjnego, zostałyby porzucona owa alternacja, która według badacza jest znakiem naszych „nowoczesnych” (a może już ponowoczesnych) czasów. Jednakże ta alternacja, owo konstruowanie tożsamości nie wydaje się ludzi szczególnie uszczęśliwiać. Nie jest łatwo dokonywać wyborów w sytuacji, gdy jest mnóstwo wariantów, brakuje zaś kryteriów wyboru. Dlatego np. Michel Maffesoli mówi o swoistym ponowoczesnym odwróceniu od indywidualizmu, przekonując, że jest on czymś sztucznie wykreowanym przez przesyconą skrajnym racjonalizmem nowoczesność. Tymczasem ten niejako narzucony jednostce

<sup>19</sup> Ibidem, s. 215-224.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 177.

indywidualizm jest dla niej dolegliwy. Autor podkreśla znaczenie irracjonalnych, niejako „plemiennych” więzi łączących ludzi w najrozmaitszych konfiguracjach społecznych, w których dopiero ludzie dobrze się czują<sup>22</sup>. Przekonuje również o tzw. „naturalnym familiaryzmie”<sup>23</sup>.

Dobro wspólne – kategoria „podejrzana”, zwłaszcza dla myślicieli nastawionych liberalnie – jest właśnie tym, co zazwyczaj jakoś ukierunkowuje cele i sposoby działania większości instytucji społeczeństwa obywatelskiego, pod warunkiem, że są one autentyczne, nie stanowią zaś jedynie narzędzia „skoku na kasę”. Jeśli stowarzyszenie jest zorientowane na jakoś zdefiniowane dobro wspólne, daje to poszczególnym członkom szansę zakorzenienia w określonym systemie wartości, a tym samym uniknięcia – dość powszechnego, a nader dolegliwego – chaosu aksjonormatywnego, daje możliwość odnalezienia się w jakimś „plemieniu”, zbudowania „nowego trybalizmu” (termin używany przez Maffesoligo).

Jednym z efektów wspomianej atomizacji i indywidualizacji bywa osamotnienie, rozumiane zazwyczaj jako brak kontaktu człowieka z innymi ludźmi i z samym sobą w sytuacji, gdy jednostka tego kontaktu potrzebuje. Osamotnienie to samotność odczuwana przez jednostkę jako dolegliwa. Osamotnienie w największej mierze dotyka tych ludzi, którzy żyją poza rodzinami, nie pracują, nie kształcą się – i dodatkowo mają osłabione kontakty z sąsiadami i innymi członkami społeczności lokalnych, w których zamieszkują. Wszystkie te cechy występują najczęściej u ludzi w podeszłym wieku. Jakiegokolwiek byłyby przyczyny osamotnienia – a nie tu jest miejsce, by je analizować – społeczeństwo obywatelskie walczą z tym zjawiskiem może uczynić jednym z celów. Jako pierwsze nasuwają się wspólnoty parafialne. To w nich może być prowadzona nader skuteczna diagnoza sytuacji, rozpoznawanie zasięgu problemu, wyszukiwanie samotnych i potrzebujących wsparcia, a następnie rozpoczęcie działań pomocowych polegających na nawiązywaniu kontaktu i przełamaniu naturalnego wstydu i oporu oraz zaproponowaniu konkretnej pomocy, dostosowanej do indywidualnego przypadku (oczywiście – nie wbrew woli osoby potrzebującej). Miejsca, gdzie takie grupy wsparcia mogłyby działać, to oczywiście nie tylko parafialne salki katechetyczne – zazwyczaj

<sup>22</sup> Vide. M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tłum. M. Bucholc, Warszawa 2008, s. 130-136.

<sup>23</sup> Vide ibidem, s. 107-115.

niewykorzystywane odkąd katecheza odbywa się w szkołach – ale również świetlice osiedlowe i wiejskie czy też szkoły. Potrzebni są tylko ludzie, którzy się w tej sprawie zorganizują i będą działać. Oczywiście wspólnoty parafialne nie muszą być jedynymi instytucjami społeczeństwa obywatelskiego, które mogą przeciwdziałać osamotnieniu. Wspólnoty parafialne są zresztą w pierwszym rzędzie nastawione na spełnianie zadań czysto religijnych, ich ewentualne działanie społecznikowskie może być jedynie aktywnością wtórną.

Jeśli istotą społeczeństwa obywatelskiego jest nieprzymuszona aktywność obywateli do rozwiązywania najróżniejszych problemów zbiorowości, to ta aktywność – niejako „sól” demokracji pojmowanej substancjalnie, w odróżnieniu od czysto proceduralnej – najczęściej bywa ograniczona do ruchów i stowarzyszeń o zasięgu lokalnym. To jednak nie oznacza słabości, bywa raczej siłą – w małym kręgu ludzi, którzy się znają, łatwiej o zaufanie, niż we „wspólnotach abstrakcyjnych”. Łatwiej również zdefiniować, co jest dobrem wspólnym i jakie są najważniejsze problemy danej wspólnoty, które można rozwiązać bez oglądania się na władze i urzędników, lecz dzięki działaniom samych obywateli.

## Kontekst edukacyjny

Pojawianie się nowych zagrożeń we współczesnym świecie powoduje konieczność częstego modyfikowania celów i form działania przez różnego typu organizacje, stowarzyszenia, fundacje, ruchy społeczne – konieczne jest więc nieustanne uczenie się. Przy tym chodzi zarówno o uczenie się w sensie „uczącej się organizacji” jako całości<sup>24</sup>, jak i uczenie się poszczególnych członków organizacji. Tutaj zostanie rozpatrzony ten drugi aspekt, który kieruje uwagę w stronę andragogiki, czyli teorii edukacji dorosłych.

Elżbieta Dubas w następujący sposób charakteryzuje konteksty nowoczesnego paradygmatu edukacyjnego (głównie w odniesieniu do dorosłych):

- Uczenie się jest całościowe, jest istotnym instrumentem adaptacji człowieka do zmian i czynnikiem rozwoju.

<sup>24</sup> Vide P.M. Senge, *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, tłum. M. Lipa, Warszawa 2012.

- Uczenie się jest wpisane w proces życia i rozwoju. Trzy procesy: życie, rozwój, uczenie się łączą się ze sobą, przeplatają i wzajemnie warunkują.
- Edukacja jest wielowymiarowa, łączy ze sobą m.in. życie, mądrość, szczęście.
- Cele uczenia się są silnie związane z procesem życia i rozwoju człowieka.
- Człowiek ma naturalną możliwość uczenia się przez całe życie. Uczenie się aktualizuje jego potencjały rozwojowe.
- Motywacja uczenia się u dorosłych jest warunkowana głównie powodami praktycznymi, ale pojawia się również (choć rzadziej) motywacja aksjologiczna i egzystencjalna.
- Potrzeby edukacyjne są zakorzenione we wszystkich wymiarach ludzkiej aktywności. Wywodzą się głównie z potrzeb poznawczych, a te z potrzeb orientacyjnych.
- Uczenie się dorosłych jest swoiste. To głównie uczenie się przez obserwację, uczenie się na drodze rozumowania, uczenie się z praktyki poprzez ćwiczenie, uczenie się w sytuacjach życiowych, w tym trudnych, uczenie się „tu i teraz”, uczenie się przez naśladownictwo, uczenie się od autorytetów, uczenie się przez kary i nagrody, uczenie się w kontekście emocji i uczuć, uczenie się stymulowane z zewnątrz (rzadko), uczenie się jako aktywność własna podmiotu.
- Uczenie się jest głównie sytuacyjne. Życie manifestujące się w określonych sytuacjach stawia wyzwania, w tym edukacyjne.
- Uczenie się spełnia dwie główne funkcje:
  - instrumentalne – pomaga rozwiązywać doraźne problemy życiowe,
  - aksjologiczno-egzystencjalne – pomaga rozstrzygać złożone kwestie ostateczne i dokonywać ważnych wyborów życiowych.
- Uczenie się w znacznym stopniu jest autoedukacją. Bazuje na wolności i aktywności – one wyznaczają autonomię, samodzielność, odpowiedzialność, zaangażowanie, samorealizację, poczucie sensu życia.
- Treści uczenia się człowieka dorosłego są najczęściej powiązane z tym wycinkiem rzeczywistości, który aktualnie szczególnie go interesuje, który jest ważny życiowo.

- Uczenie się – oprócz konstruowania tożsamości – jest też fenomenem biograficznym. Efekty uczenia się znacząco uczestniczą w konstruowaniu biografii<sup>25</sup>.

Mieczysław Malewski w wielu swoich tekstach mocno podkreśla, że w ciągu minionych kilkudziesięciu lat miała miejsce znacząca ewolucja istoty edukacji, w tym zwłaszcza edukacji dorosłych. Ewolucja ta polegała głównie na rosnącym znaczeniu uczenia się kosztem nauczania, a także na istotnym wzroście znaczenia edukacji nieformalnej kosztem formalnej i pozaformalnej<sup>26</sup>. Powołując się na Malewskiego, podobnie ujmuje sprawę Ewa Solarczyk-Ambrozik: „Podstawową cechą zmian obserwowanych w edukacji dorosłych jest przesunięcie nacisku z kształcenia na uczenie się dorosłych [...]. Mówiąc o uczeniu się dorosłych, analizuje się ten proces w aspekcie jego znaczenia we współczesnym świecie [...] co oznacza przesunięcie uwagi na uczenie się dorosłych poza instytucjami edukacyjnymi”<sup>27</sup>.

Uczenie się nieformalne Józef Kargul charakteryzuje następująco: „Nieformalne uczenie się odbywa się nieplanowo, poza instytucjami, a jego potrzeba wynika z czynności życiowych, z analizy problemów, które człowiek dorosły musi rozwiązać, i wyzwań, którym musi stawić czoło, generowanych przez rozmaite sytuacje. Najbardziej charakterystyczną cechą tego uczenia się jest refleksyjna analiza doświadczeń płynących z różnych obszarów życia – na przykład pracy zawodowej, życia rodzinnego, relacji międzyludzkich”<sup>28</sup>. Taka edukacja jest więc ściśle powiązana z naturalnie pojawiającymi się problemami egzystencjalnymi uczącego się podmiotu, problemami o genezie rodzinnej i osobistej, zawodowej czy wynikającej z uczestnictwa w społeczeństwie jako obywatel. Z tych właśnie problemów rodzą się potrzeby edukacyjne, na co zwraca uwagę Elżbieta Dubas: „Potrzeby edukacyjne [...] mogą odnosić się do wszystkich

<sup>25</sup> Vide E. Dubas, *Wokół paradygmatu uniwersalności w edukacji dorosłych* [w:] *Uniwersalne problemy andragogiki i gerontologii*, red. E. Dubas, Łódź 2007, s. 57-62.

<sup>26</sup> Vide M. Malewski, *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*, Wrocław 2010, s. 46-48.

<sup>27</sup> E. Solarczyk-Ambrozik, *Oświata dorosłych w zmieniającej się rzeczywistości – między nowoczesnością a postmodernizmem* [w:] *Między przeszłością a przyszłością edukacji dorosłych*, red. A. Stopińska-Pająk, Katowice 2005, s. 65.

<sup>28</sup> J. Kargul, *Obszary pozaformalnej i nieformalnej edukacji dorosłych. Przesłanki do budowy teorii edukacji całościowej*, Wrocław 2005, s. 41.

wymiarów życiowej aktywności człowieka. Wymieniam tutaj: aktywność codzienną, rodzinną, zawodową, nieformalne kontakty społeczne, aktywność religijną, korzystanie z mass mediów, aktywność prozdrowotną, kontakt z przyrodą, aktywność fizyczno-rekreacyjną, wypoczynek, czytelnictwo, aktywność intelektualną, hobby, aktywność społeczno-obywatelską, korzystanie z instytucji kulturalnych<sup>29</sup>. A więc właściwie wszystko, czym żyje człowiek, może generować potrzeby edukacyjne i stanowić impuls do uczenia się. Potwierdza to Malewski: „W okresie ponowoczesnym uczenie się jest rozumiane jako uboczny produkt aktywności ludzi w świecie praktycznego działania”<sup>30</sup>.

Jakie powinny być spełnione warunki, by nieformalna edukacja dorosłych w stowarzyszeniach społeczeństwa obywatelskiego mogła być czynnikiem umożliwiającym adekwatne reagowanie przez te stowarzyszenia na nowe wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa? Wydaje się, że należy wziąć pod uwagę przede wszystkim następujące warunki:

- Organizacja, stowarzyszenie, ruch społeczny itp. powinny gromadzić ludzi autentycznie zainteresowanych realizacją misji danej organizacji, nie zaś takich, których motywacje są innego rodzaju. Galia Chimiak stworzyła interesującą typologię motywacji do działań w sferze publicznej. Wyróżniła dziesięć grup motywów, wśród których oczywiście dominują te o charakterze prospołecznym i altruistycznym, ale są również takie jak: motywacja wynikająca z frustracji (odczuwanie winy, obrona samego siebie przed samym sobą, rozwiązywanie różnych osobistych problemów), motywacja związana z władzą (osiągnięcie lub utrzymanie statusu społecznego, chęć zrobienia kariery, zdobycie prestiżu, reputacji), motywacja wolnego czasu (ucieczka przed nudą, poszukiwanie nowych doznań)<sup>31</sup>. Nie o takie motywacje tutaj chodzi.

<sup>29</sup> E. Dubas, *Dorosłość w edukacyjnym paradygmacie, czyli dorosłość jako edukacyjny okres życia człowieka* [w:] *Człowiek na edukacyjnej fali. Współczesne konteksty edukacji dorosłych*, red. M. Podgórnay, Kraków 2005, s. 28.

<sup>30</sup> M. Malewski, op. cit., s. 208.

<sup>31</sup> Vide G. Chimiak, *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii* [w:] *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, red. P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2004, s. 110-111.

- Organizacja powinna mieć na celu – tak czy inaczej sprecyzowane – dobro wspólne, nie może zaś mieć charakteru mafijnego czy też być jedynie narzędziem „skoku na kasę”. W tym kontekście Andrzej Kasperek zwraca uwagę na niebezpieczeństwo tzw. „amoralnego familizmu” (określenie użyte po raz pierwszy w 1958 r. przez Edwarda Banfielda). Zjawisko to występuje wówczas, gdy tzw. więzi silne (pokrewieństwo, przyjaźń) dominują nad tzw. więziami słabymi (objawiającymi się głównie partycypacją w stowarzyszeniach). Amoralny familizm skutkuje zawężeniem horyzontów życia społecznego, ograniczeniem zaufania tylko do członków własnej rodziny, nieufnością do reprezentantów grup obcych i traktowaniem ich instrumentalnie z punktu widzenia interesów własnych i swojej rodziny<sup>32</sup>. W przypadku wystąpienia tego zjawiska trudno o realizację misji danej organizacji.
- Organizacja powinna być względnie elastyczna; nie powinna popadać w rutynę, ale – mimo zazwyczaj dość precyzyjnie określonych celów i obszarów działalności – powinna być otwarta na nieustannie dokonujące się przemiany otaczającego świata i być gotowa w miarę potrzeby ewoluować, przedefiniowywać cele i zmieniać swój profil działalności.
- Uczenie się nieformalne często przyjmuje postać uczenia się od siebie nawzajem, zwłaszcza we wspólnocie. Do tego niezbędne jest płynne przechodzenie od roli „ucznia” do roli „nauczyciela” i na odwrót. Niewskazane jest więc, by liderzy stowarzyszeń czy animatorzy ruchów społecznych kreowali się na mądrzejszych od innych i ustawiali się w pozycji tych, którzy są skłonni pouczać pozostałych, ponieważ „wiedzą lepiej” i sami nie muszą już uczyć się czegośkolwiek. Takie zagrożenie może zresztą dotyczyć nie tylko liderów, ale również szeregowych członków, szczególnie tych, którzy mają tendencję do narzucania swego zdania innym.
- By w pełni wykorzystać edukacyjny potencjał społeczeństwa obywatelskiego, jego członkowie powinni chcieć się uczyć. Wydaje się, że w naszym kraju – jak i zapewne w wielu innych nam podobnych

---

<sup>32</sup> Vide A. Kasperek, *Autonomia i demokracja w perspektywie społeczeństwa postmateriaлистycznego* [w:] *Samorządność wczoraj i dziś. Wychowanie do społeczeństwa obywatelskiego*, red. A. Murzyn, Kraków 2011, s. 111.



- brakuje „mody” na uczenie się. Brakuje również powszechności przekonania, że, jak twierdzi Elżbieta Dubas – co było już wyżej przywoływane – życie, rozwój i uczenie się łączą się ze sobą, przeplatają i wzajemnie warunkują. Uczenie się jest nieusuwalną częścią życia, lecz wielu z nas nie ma świadomości tej prawdy, w swoich potocznych sądach ograniczając uczenie się tylko do edukacji szkolnej, ewentualnie akademickiej. Za taki stan rzeczy odpowiada właśnie szkoła, która za małą wagę przykładu do tego, by edukacja szkolna była nie tylko dobrem samym w sobie, ale też (a może przede wszystkim) przygotowaniem do edukacji całościowej. Piśze o tym obszernie m.in. Dzierżymir Jankowski<sup>33</sup>, wprowadzając również interesujące pojęcie postawy autoedukacyjnej<sup>34</sup>, której ukształtowanie powinno stać się głównym zadaniem oświaty.
- Warto wspomnieć o pewnym warunku nadrzędnym, w zasadzie ustrojowym – musi istnieć pełna swoboda stowarzyszania się i nieskrępowanej działalności wszelkich ruchów społecznych, organizacji i stowarzyszeń, oczywiście pod warunkiem przestrzegania prawa; to wszakże mamy w demokratycznej Polsce (raczej) zagwarantowane.

Wydaje się, że spełnienie choćby części wymienionych warunków niesie szansę na to, by organizacje społeczeństwa obywatelskiego były bytami autentycznymi, gromadzącymi ludzi szczerze zaangażowanych wokół jakiegoś dobra wspólnego, służącego pożytkowi publicznemu, w tym również podnoszeniu poziomu bezpieczeństwa.

## Bibliografia

- Baradziej J., *Zakorzenie i alternacja. Tożsamość jednostki w społeczeństwie tradycyjnym i w społeczeństwie nowoczesnym* [w:] *Tożsamość i jej przemiany a kultura*, red. P.K. Oleś, A. Batory, Lublin 2008.
- Chimiak G., *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii* [w:] *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, red. P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2004.

<sup>33</sup> Vide D. Jankowski, *Autoedukacja wyzwaniem współczesności*, Toruń 2000, s. 194–195.

<sup>34</sup> Vide ibidem, s. 140–164.

- Czerepaniak-Walczak M., *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańsk 2006.
- Dąbrowska-Bąk M., *Zapoznany komponent społeczeństwa obywatelskiego (między etosem granicy a etosem ułatwienia)* [w:] *Edukacja i młodzież wobec społeczeństwa obywatelskiego*, red. K. Przyszczypkowski, A. Zandecki, Poznań-Toruń 1996.
- Dubas E., *Dorobłość w edukacyjnym paradygmacie, czyli dorobłość jako edukacyjny okres życia człowieka* [w:] *Człowiek na edukacyjnej fali. Współczesne konteksty edukacji dorosłych*, red. M. Podgórný, Kraków 2005.
- Dubas E., *Wokół paradygmatu uniwersalności w edukacji dorosłych* [w:] *Uniwersalne problemy andragogiki i gerontologii*, red. E. Dubas, Łódź 2007.
- Furedi F., *Gdzie się podziiali wszyscy intelektualisci?*, tłum. K. Makaruk, Warszawa 2014.
- Giddens A., *Życie w społeczeństwie posttradycyjnym*, tłum. J. Konieczny [w:] U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa 2009.
- Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007.
- Jankowski D., *Autoedukacja wyzwaniem współczesności*, Toruń 2000.
- Kargul J., *Obszary pozaformalnej i nieformalnej edukacji dorosłych. Przestanki do budowy teorii edukacji całościowej*, Wrocław 2005.
- Kasperek A., *Autonomia i demokracja w perspektywie społeczeństwa postmaterialistycznego* [w:] *Samorządność wczoraj i dziś. Wychowanie do społeczeństwa obywatelskiego*, red. A. Murzyn, Kraków 2011.
- Maffesoli M., *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tłum. M. Bucholc, Warszawa 2008.
- Malewski M., *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*, Wrocław 2010.
- Marody M., *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2015.
- Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.
- Polcikiewicz Z., *Teoria bezpieczeństwa*, Wrocław 2012.
- Portal Organizacji Pozarządowych, <http://badania.ngo.pl/> [dostęp 20.11.2017].
- Senge P.M., *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, tłum. M. Lipa, Warszawa 2012.

- Solarczyk-Ambrozik E., *Oświata dorosłych w zmieniającej się rzeczywistości – między nowoczesnością a postmodernizmem* [w:] *Między przeszłością a przyszłością edukacji dorosłych*, red. A. Stopińska-Pająk, Katowice 2005.
- Szacki J., *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Ani książkę ani kupiec – obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybrał J. Szacki, Kraków-Warszawa 1997.
- Szymczak W., *Znaczenie wartości w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna*, red. E. Balawajder, Lublin 2007.